

## HOLENDRZY POD DACHEM NIEBA

VI Spotkania Kultur Świata w Ciechocinku poświęcono kulturze holenderskiej i jej śladom jakie do dziś możemy podziwiać w okolicach Ciechocinka. „Holenдры na Pomorzu Nadwiślańskim i w Ciechocinku” - wystawę, nad którą honorowy patronat objął Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz, można oglądać w Galerii „Pod Dachem Nieba”.

Data otwarcia wystawy niespodziewanie zbiegła się z tragicznymi wydarzeniami w Londynie. Witam wszystkich bardzo serdecznie, w dzień bardzo upalny, a jednocześnie bardzo smutny - rozpoczynała swoje krótkie wystąpienie - Elżbieta Pietrzykowska. W takich chwilach zdaję sobie sprawę jak ważne są nasze spotkania. To mały krok, ale czynimy go w kierunku jednoczenia kultur świata. Od nas samych zależy czy dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba - przypominała kurator wystawy.

Pierwsi osadnicy holenderscy, zwani także olen-drami przybyli do Słońska 400 lat temu. Uciekając przed prześladowaniami religijnymi przybywali z Niderlandów, Fryzji i Nadrenii. Przybywając na polskie ziemie zyskiwali swobody religijne oraz wolność osobistą. Okazali się nadzwyczaj dobrymi melioratorami, doskonale radzili sobie z osuszaniem żyznych, podmokłych gruntów w dolinach rzek. Regulowali rzeki, budowali rowy melioracyjne i kanały. Do dziś na Słońsku Górnym zachowała się rzędowa zagroda. O kulturze holenderskiej i jej śladach, na terenach Kujaw i Pomorza, opowiadali zebranym - Marian Gawinecki oraz Anna Walczak - Kustosz Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Zdjęcia i ekspozyty zaprezentowane na wystawie w większości pochodziły ze zbiorów prywatnych. Własne pamiątki użyczyli Państwo Pajewscy i Brzozowscy z Ciechocinka oraz Państwo Wrocławscy z Sierzewa, część ekspozycji udostępniło Muzeum Etnograficzne w Toruniu. Licznie zebrani goście mogli z bliska podziwiać zachowane w bardzo dobrym stanie: szafy,



fol. Jakub Giza



skrzynie wianowe, krzesła, oraz drzwi pochodzące z olen-derskich domów. Całość ekspozycji dopełniły fotografie autorstwa: m. in. Tomasza Szmagiera, Anny Walczak i Macieja Warlocha. Na fotografiach zawieszonych na deskach przypominających te z holenderskich domostw, można było zobaczyć jak wyglądały, wnętrza mieszkalne, domy modlitw, a nawet cmentarze.



Spółdzielca Telewizja Kablowa  
ul. Polna 8, tel. 416 16 10, fax 283 32 18

**ZAPRASZA  
DO UMIESZCZANIA REKLAM  
I OGŁOSZEŃ**

**CAŁA STRONA ZA TYDZIEŃ EMISJI  
NON STOP  
24,00 ZŁ + 22% VAT**

PRZY DŁUŻSZYM CZASIE EMISJI - DUŻE RABATY!

OGŁOSZENIA ZAMIESZCZONEGO U NAS  
NIE ZMOCZY DESZCZ I NIE PORWIE WIATR.

**Laboratorium fotograficzne Kodak - Express**  
Ciechocinek, ul. Broniewskiego 3, tel. 283 62 85

- X fotografia cyfrowa
  - X zdjęcia tradycyjne i z nośników cyfrowych
  - X wykonywanie zdjęć do dowodów, legitymacji itp.
  - X wywoływanie filmów bezpłatnie
  - X wykonywanie zdjęć w jedną godzinę
  - X sprzedaż filmów i sprzętu fotograficznego
- Gwarantujemy miłą obsługę i wysoką jakość usług



Zdjęcia wykonane w naszym laboratorium pozostaną zawsze miłą pamiątką.

Zaprezentowano też portrety rodzin holenderskich (Epp, Klaasen, Janzen), a w temat ekspozycji wprowadzały zwiedzających mapy osadnictwa holenderskiego na Pomorzu Nadwiślańskim.

Wystawę można oglądać do 19 sierpnia, warto więc

korzystając z wakacji poświęcić nawet kilkanaście minut i wstąpić do Galerii „Pod Dachem Nieba”, mieszczącej się w 22. Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjnym przy ulicy Wojska Polskiego 5.

Jakub Giza

## HOLENDRZY W CIECHOCINKU I OKOLICY

Na przełomie XVI i XVII pojawili się w dolinie Wiśły przybysze z dalekich stron. Powodem ich emigracji z Niderlandów, Fryzji i Nadrenii były prześladowania na tle religijnym. Nowi osadnicy byli mennonitami. Nazwa ta pochodzi od Menno Simmonsa, autora podstawowej dla mennonitów pracy „Fundamentbook” (1539), przywódcy grupy stanowiącej odłam anabaptystów. (Mennonici odrzucają całkowicie chrzest dzieci, które po urodzeniu otrzymują jedynie imię, wprowadzają natomiast chrzest dorosłych w formie pokropienia lub zanurzenia, uznają również Eucharystię. Wzbraniają się przed obejmowaniem urzędów, służbą wojskową i przysięgą.) Mennonici zapoczątkowali jedną z form osadnictwa na ziemiach polskich, zwanego „olenderskim”. Byli bardzo sumienni, uczciwi i pracowici. Nie sprzeciwiali się postępowi, ale odrzucali zbędne uciechy życia. Przyjęli rygorystyczną etykę. Nie wolno im było nawet tańczyć! Ascetyczny tryb życia ujawniał się również w bardzo skromnych strojach czarnego koloru. Stanowili grupę społeczną, którą cechowała duża solidarność. Szczególną wartość stanowiła dla nich rodzina. Jej głową był ojciec, któremu posłuszeństwo okazywały nawet dorosłe dzieci. Izolowali się od otoczenia, zachowując własną tożsamość kulturową i tradycję. Życie koncentrowało się wokół szkoły, która nierzadko spełniała też funkcję domu modlitwy.

W XIX w. zaczęli przenosić się do Rosji i Ameryki. Kresem istnienia wspólnot mennonickich w Polsce była druga wojna światowa.

Nowe osadnictwo nie było jednolite pod względem wyznaniowym, oprócz mennonitów byli też luteranie, kalwini oraz wyznawcy innych odłamów protestantyzmu.

Chociaż pierwotnie termin „holender” czy „olęder” oznaczał narodowość, w okresie późniejszym (XVII-XVIII w.) zmienił swój zakres, oznaczając przede wszystkim człowieka wolnego, dzierżawiącego na prawie emfiteutycznym podmokłe, nizinne grunty i karczowiska. Wśród kolonistów na prawie holenderskim spotykamy później także Niemców i Polaków. Część etnicznych Holendrów uległa germanizacji.

Przybysze z Zachodu prowadzili wzorcowe gospodarstwa. Dzięki umiejętnościom przywiezionym z rodzinnych strony świetnie radzili sobie z osuszaniem podmokłych gruntów, budową systemu kanałów odwadniających bagna, regulacją rzek. Ich pojawienie się w Polsce przypada na okres dążenia szlachty do zwiększenia zysków przez poszerzenie ziem uprawnych drogą wykorzystania nieużytków, osuszania podmokłych terenów i zasiedlania pustek.

Pierwsze osady olenderskie w naszej okolicy po-

wstały w 1598 r. w Otłoczynie, w 1605 r. w Słońsku i ok. 1626 r. w Wołuszewie. Lokacje kolonistów w Słońsku przypadły w okresie dzierżawy Macieja Smoguleckiego i Adama Wieleżyńskiego. Kolejne grupy osadników, wśród których przeważali Niemcy, pojawiły się w XVIII w. i zamieszkały Nowy Słońsk, Siarzewo, Wołuszewo i Nowy Ciechocinek. Dzięki swojej pracowitości i wieloletniemu doświadczeniu koloniści meliorowali podmokłe obszary i przekształcili obszar doliny w system pól uprawnych i pastwisk. Krajobraz ten przetrwał do dzisiaj wraz z pozostałościami specyficznej olenderskiej drewnianej zabudowy. (Na Słońsku Górnym zachowała się, niestety, tylko jedna drewniana zagroda rządowa.) Charakterystyczny był układ przestrzenny wsi: zabudowa rozproszona, kolonijna, z charakterystycznymi układami osadniczymi w typie szeregówek. Domy były budowane na nasypach, co miało uchronić je przed powodzią. Pola podzielone na pasy prostopadłe do drogi, akcentowanej przez drzewa liściaste o wysokim pokroju, przecinała gęsta sieć kanałów i rowów melioracyjnych, wzdłuż których rosły wierzby. Ślady tego zagospodarowania przestrzennego widoczne są do dzisiaj w Ciechocinku i okolicy. Pozostały też kanały, np. „Berawa” oraz system rowów odwadniających. Wśród mieszkańców Ciechocinka żyją również potomkowie dawnych osadników, noszący obco brzmiące nazwiska. Zachowały się w dokumentach i mapach. Wspomina je m. in. Marian Raczyński w książce „Materiały do historii Ciechocinka od zapoczątkowania budowy warzelniów soli do wybuchu Wielkiej Wojny”, Warszawa 1935 oraz Emil Mielke w swojej pracy „Schlonsk, Chronik eines deutschen Dorfes an Weichsel in Mittelpolen”, Dortmund 1972.

Aldona Nocna



Fotografia z wystawy